

## Ex libris

Bogusław Skarżyński

NUMER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SV, PPN i FMU. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyły z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przemówień pozwałany sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przemówienie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i wznosząc okrzyki "Sovieci do domu", "precz z komuną" itp., ruszyły jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazujące na spożycie") rzecznice wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwa czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm sędziów oraz rozpoczęcie jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

## PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przemówienie, ale będę mówił o czym innym. Spojrzenie państwa wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby urocić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Również mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz murt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiara, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiara we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzył, o którym mówią. Niepodległość budujemy już dzisiaj każdej swoją kroką: przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie ma żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wiele sztuki. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu wiara we własne siły, udało się większość zubojętnić i przekonać, że się nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten pomysł opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomyśl na granicy dawcippu: "zbuduj i wspaniałe gmachy, wyłóż ją piękną boazerią, połącz ją dywanami, każdemu dajmy dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Oddala senaty, daje miejsca w sejmie, skracająca tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odciąża im połączenia na zewnątrz. Naszy rząd opozycyjnego premiera, który w stu procentach opozycyjny senat, który 35% naszych posłów w sejmie i co się zatem? Znieniło się słownictwo, jest trochę nowej nowości w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę wiele liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego, nieustanne podwyżki ten i obniżanie zdolności nabycie społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowy społeczny wystąpienie, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, rodzinnych interesów, ale jest również jedyna droga do tego, byśmy w końcu mogli said o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić, tego nie da się wymogować. A szczególnie tego nigdy nie da się założyć przez małe grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś posieli zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyżysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski, i my nawet o tym nie wieemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tante bury. Czołowi działacze zostali zwabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak nato, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbacji, każdy, kto zabrą głos ladował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, aby z tej akcji wyłączyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic, mogą załatwiać tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stu reprezentantów na o czym z czerwonym rozmawiać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tuwać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dziwkiem pustą. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osiągodzinnym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustą dzielką. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakładała na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem: czy nasze dzisiejsze postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Abyście i te pytania i codzienna treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej, dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tylu, ilu powinno przyjść w siedzibie czterystu tysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy kromkę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytuje głównego twórcę niepodległego państwa polskiego J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chciałbym, aby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie kropki krwi. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Hoi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwykole paniji musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo miło. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładem, i przekonaniem kolegów, że nie za innej drogi, tylko wspólnie, solidarnie działanie na rzecz interesów nas wszystkich. Wkoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkuniesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Valentynowicz

## LIST AMERYKANKI DO PREZYDENTA BUSHA

Szanowny Panie Prezydencie,  
Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsa. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ja z dumą współtworzyłam. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkanie z Wałęsa lub chociaż dać go do przeczytania państwu doradców. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Valentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

## BUNT WIEZNIOW V ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - tzw. "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieszanymi uczuciami, takie przyjazniane odnoszą się wrażenie obserwując dość obojętnie zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakas dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wyołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło ustrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niejorze psychiznej, zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Były to ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominam tych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudziestoletniego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność ponownie, z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominałem też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na nieuwspomniane ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedsiębiorstw, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego że w aferze zanieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tyc, którzy przenieli przez areszt na Kurkowej - przypominam też, że dość znośne warunki w jakich przebywali, zawdzięczają między innymi buntom więźniów w roku 1981.

Dlatego nie przechodzę koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIEZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by założyć żaloga sztucznego statku rybackiego "Gryf". Wszystcy, jak jeden mał, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już kraiem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hanibę jest prosić o azyl". Владze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do niejednego polskiego kapitana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowały" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się niimi społeczeństwo m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 XI i 2 II. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiedziały PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (jaką to znaczy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestruki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Romana Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Ponizej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niezapłacive powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plażące firmy zachodnie,

## DO PRACOWNIKÓW STOCZWI, PORTÓW I KOLEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad ustkkiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedzto tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskim i międzynarodowym prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót koszt zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, załamy ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka dziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiąowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które płacią ją i nasze dzieci.

16 listopada w gdyńskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 ald zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XII poseł J. Murkel, reprezentujący ziemie gdańskie, opowiedział się za kontynuacją budowy, L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzą sobie sami.

### Wzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do ustrzysania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdyńskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"  
Za "Solidarność Walkującą" Oddział Trójmiasta

Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SV jest czynny w każdy czwartek w godz. 14-16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej  
PRZEDSTAWICIELE SV: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; U. Mydelecki ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SV TRÓJMIASTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p. E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Wintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 60 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

Ex

Borsard

NUMER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FHW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Lazu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec, spośród przedsięwzięć pozwalających sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedsięwzięcie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i wznosząc okrzyki "Sowieci do domu", "prez z komuną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na społycie") zre.cznie wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm błożdzieży oraz rozpacz jednej z pan, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

#### PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przedsięwzięcie, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Również mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasi nasi niezależni nie na zauważone. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiarę, udało się odabrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiarę we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym mówią. Niepodległość budowany już dzisiaj każdy swoim krokiem; przychodzą na manifestację i nie przychodzą na manifestację. Nie na żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależna. Komuniści udali się tutaj wieleka sztuka. Komuniści udało się odebrać społeczeństwu wiarę we własne siły, udało się większość zbojętnić i przekonać, że nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten pomysł opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomyśl na granicy dawcą: "zbuduj w espaniach gmatwy, wyłóżmy je piekną boszerią, położmy i dywan, każdemu dajmy dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmuje się sami swoimi sprawami". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Oddała senaty, dała się zatrzymać w sejmie, skignęła tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związku zawodowego i oddziały i połączenia na zewnątrz. Mały rząd opozycyjnego premiera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych posłów w sejmie i co się zmieniło? Zmieniło się stowarzyszenie, jest trochę nowo-nowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuatorem polityki Jaruzelskiego; nieustanne podwyżki cen i konfiskatę zdolności nabyciejskiej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowa społeczna wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli mówić o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić tego nie da się wynegocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez wszelkie grupy delegatorów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzeczą paradygmatyczną; udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś posiada zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski, i my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na alibi i nawet nie wydostają się poza tąte siedzury. Czołowi działacze zostali zwabieni do tych pięknych gabinetów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają siedziby na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak nai, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu eseserii, każdy, kto zabrał głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego konu dażyta, aby z tej akcji wyłączyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tą konieczność poniosą tę ideę dalej. To wynika ogólnej pracy, ale znów musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet żadka senatorów nie założył nigdy nit. Mogą założyć tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stu reprezentantów na o czym z czerwonym rozwiniąć. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki aria, będą się tużać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie założy się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dzisiaj pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o ośmiodziesiątym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dzikiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stac na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która naktada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem; czy nasze dzisiajsze postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Abyście i te pytania i codzienną treść, jaką idea niepodległości jest napisaną przekazali również i swoim kolegom, i dalej, dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tylu, ilu powinno przyjść w mieście czterystutysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwac skuteczności naszych działań. Nie oczekuj, że ktokolwiek za nas założy tątronkę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenia zacytuje głosnego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcąliby, aby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Moi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprawdzić zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo nai. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładem, i przekonania kolegów, że nie na innej drogi, tylko wspólnie, solidarnie działanie na rzecz interesów nas wszystkich. Ukoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkuniesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

#### LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSHA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsa. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ja z duzą współtworzyłam. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkanie z Wałęsa lub chociaż dać go do przeczytania państwu doradców. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Miech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anne Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

## BUNT WIĘZNIOW V ARESZCZIB NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - tzw. "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańskia. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieszanymi uczuciami, takie przyjaznajace odnoszą się do buntu obyczajne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakakolwiek dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło estradę, całkowite zavalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niejeforcie psychicznej, zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Były to ludzie, którzy mieli odalenne doświadczenia, ale ja wspominam tych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa: prawo do dwudziestego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkiem karom. Okazywali nam swoją solidarność poznano, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na nieuwspomniane ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedsiadek, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferze zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Czlenek "Solidarności" - zwłaszcza tych, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zas, że dość znośnie warunki w jakich przebywali, zawdzięczając głównie innym buntem więźniennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodzę koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by znienić załogę sztacznińskiego statku rybackiego "Stry". Wszysty, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajen wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hanba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kapitana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na antenie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowały" wszystkich aresztowanych. Zafatelenio ją pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądał kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społeczeństwo, m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Udały się już trzy sprawy sądowe: 19 I, 26 I i 2 II. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd my to znamy!). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestruki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Romana Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy okazji społeczeństwa elektrownia nieuwpliwia powstanie, zwłaszcza, że zaangażowali się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

## DO PRACOWNIKÓW STOCZNIA, PORTÓW I KOLEI! DO KIBSZAKIĆGW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złożo metanu i sąsiedztwo tamy i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodową prawnem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót koszt zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, założany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacają my i nasze dzieci.

16 listopada w gdańskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 II poseł J. Merkl, reprezentujący związek gdański, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzimy sobie sami.

Używany:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdyńskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"  
Za "Solidarność Walczącą" Oddział Trójmiasto  
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

**PUNKT INFORMACYJNY SW** jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej.  
**PRZEDSTAWICIELE SW:** M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdańsk; M. Frankiewicz, ul. Grodzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Myślecki ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 **PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTA:** w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reveliusa 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Wintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 50 zł. w zakładach pracy bezpłatnie.

NUMER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FHW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Ołtugiego Lągu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedsięwzięć pozwalających sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedstawienie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i uznosząc okrzyki "Sowieci do domu", "przez z kosauną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na spożycie") rzuciła się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm młodzieży oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

#### PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowana okolicznościowa przemówienie, ale będę mówił o czym innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mały garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Również mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiare, udało się odebrać nadzieję, udało się odzbrać nadzieję i wiara w własne społeczne działania. Niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym sázrny. Niepodległość budujemy jutro dzisiaj; każdym swoim krótkiem; przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie na żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komuniści udawały się tutaj wielka sztuka, Komuniści udało się odebrać społeczeństwu wiara w własne siły, udało się większość zubożnić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten poszły opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Poszły na granicy despotu; "zbudujmy im wspólnie gniazdy, wyłożony je piękną buzzerią, położony im dywan, każdemu dający dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten poszły opozycji zrealizował komuna. Oddała senaty, dała miejsca w sejmie, dała gniazda tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odcięta im połączenia na zewnątrz. Nasz rząd opozycyjnego premiera, nazywany w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych posłów w sejmie i to się zmieniło! Zmieniło się stowarzyszenie, jest trochę nowej nowo-sowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego: nieustanne podwyżki cen i obniżanie zdolności nabyciejszej społeczeństwa.

Trzeba rozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, bydy w końcu mogli sami o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić, tego nie da się wynegocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się zrealizować przez jakieś grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nie nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski, i my nawet o tym nie mówimy. Ostatecko, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tą salę obrady. Czołowi działacze zostali zwabieni do tych pięknych gniazd, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet tarczności z nimi.

To, że nas przyszło tak nato, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrał głos ladował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dała się, aby z tej akcji wyłączyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli te konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wynika ogromnej pracy, ale znów musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet żadka senatorów nie zrealizował nigdy nic, co załatwiał tylko wtedy, jeśli za nim będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stani się reprezentantów na o czym z czerwonym rozwiewać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tułożyć w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwili się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dziękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osiemniedziennym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dźwiękiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od tego dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem; czy nasze dzisiejsze postępowanie zbliża nas do niepodległości, czy nie. Abyście i te pytania o codzienną pracę, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kołagom, i dalej, dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tylu, ilu powinno przyjść w nieście czterystutysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwac skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy krokę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytuje głównego teorę niepodległego państwa polskiego J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcieliby, aby niepodległość kosztowała dwa groaze i dwie kropki krei. A niepodległość jest to wielka sprawa i wynaga wielkich ofiar".

Moi drodzy, w niepodległość, tak jak i w codzienną pensję, musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo miło. Ale ci, którzy sprawę prowadzą, muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładek, i przekonania kolegów, że nie na inną drogę, tylko wspólnie solidarne działania na rzecz interesów nas wszystkich. Okoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

*Bernard*  
Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Valentynowicz

#### L. IST ANNĘ VALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSHA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Biurowie Domu Lecha Wałęsy. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Już temu bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Mieści się w Waszej wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, który był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ja z dużą współtworzyłem. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkanie z Wałęsa lub chociaż dać go do przeczytania państwu doradców. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Miech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anne Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

## BUNT WIĘZNIOW W ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - stycznej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieznanym uczuciem, takie przyjmanentie odnosi się wrażenie obserwując dość obojętnie zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakakolwiek dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wypowiadając w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło ustrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niejednorazowej psychizacji, zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczyliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Były to ludzie, którzy nieniemieli odmiennego doświadczenia, ale ja wspominam tych troszeczkowych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudziestego posiłku, do normalnego pieczęcia, do niepodlegania nieludzkiem karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie uprowadzono nasenit, na którą czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmierne ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedsiębiorstw, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferze zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tacy, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość znośnie warunki w jakich przebywali, zawdzięczają niedźwiedziemu buntowi więźniów w roku 1981.

Dlatego nie przachodzą koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, aby znienić żałogę sztucznego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden naź, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nie ma w niej nie grozi, więc hanba jest prosić o azyl". Владze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dali więźniom prego zatelefonowania do miejscowego polskiego kapitana ks. Muchy. Rafał Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogosić sprawę na antenie. Ludzie dobrze woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowały" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów, zajmują się nimi społeczeństwo, m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 I, 25 I i 2 II. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władz amerykańskie powiadomili PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd by to znały?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Romana Majewskiego jest szczególnie ciężki: siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Ponizej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia nieuchronnie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

## DO PRACOWNIKÓW STOCZWI, PORTÓW I KOLEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tamy i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskim i międzynarodowym prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót konstrukcyjnych. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, założany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka dziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-poniósłowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacamy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdańskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mil zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 II posie J. Merkl, reprezentujący ziemie gdańskie, opowiedział się za kontynuacją budowy, L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokade uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Nieważnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzimy sobie sami.

### Wzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do ustrzegania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdańskich zakładów pracy do trwającej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność" Za "Solidarność Walkującą" Oddział Trójmiasta  
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14-16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej  
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; U. Myśliwski, ul. Sniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Heveliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 W. Vintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 60 zł. w zakładach pracy bezpłatnie.

## Exlibris

Bartosz Skarawski

NUMER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SV, PPN i FMW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przewodów pozwalamy sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przesławie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i wznosząc okrzyki "Sovieci do domu", "precz z końską" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "uskazująca na spożycie") rzecznie wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwie czarne flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm ułodzieży oraz rozpoczęcie jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

PRZECIWIEKIE ANDRZEJA GWIAZDY  
NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przesławie, ale będę mówił o czym innym. Spójrzcie państwo wokół siebie: jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Również mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasi nasi niezależni nie są zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiare, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiare w własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym zarzymy. Niepodległość budujemy już daliście każdy swoim krokiem; przychodząc na manifestacje i nie przychodząc na manifestacje. Nie na żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komuniści udali się tutaj wielka sztuka. Komuniści udało się odebrać społeczeństwu wiare we własne siły, udało się większość zbojętnić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten posort opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomyśl na granicy dziesiątu: "zbudujcie i rozwijajcie gospodarkę, wyłóżcie je piękną boazerią, położcie i dywan, każdemu dajcie dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się nasi swoimi sprawami". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Dodała senaty, dodała sejmy, dodała tą najlepszą działy związków zawodowych i oddziały i połączenia na zewnątrz. Mamy rząd opozycyjnego premiera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych posłów w sejmie i co się zmienia? Zmieniło się stowarzyszenie, jest trochę nowe nowo-sowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego; nieustanna podwyżki cen i obniżanie zgodności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Lepo nie da się wyprosić, tego nie da się wynegować. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez jakieś grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzeczą paradoksalną: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski. I my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie utinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tante mury. Człowiek działacz zostali zwabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrał głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, aby z tej akcji wyłazić społeczeństwo. Nas nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, ponoszą tą ideę dalej. To wynika ogromnej pracy, ale znów musimy ciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic, mogą załatwiać tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stu reprezentantów ma o czym z czerwonym rozmawiać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tutaj w czarnowonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwia się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dźwiękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osiągniętym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dźwiękiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od tego dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stac na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem: czy nasze dzisiejsze postępowanie zblizza nas do niepodległości (czy nie). Abyście i te pytania i codzienna treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej, dalej, tak, aby za rok było nas tutaj, tytu, ilu powinno przyjść w nieście czterystutysięczną. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy kroskie chleba, czy niepodległość.

Na koniec zacytuje głównego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcieliby, aby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krew. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Moi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprzód zaistnieować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ti, którzy sprawę prowadzą, muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładek, i przekonania kolejnych, że nie ma innej drogi, tylko wspólnie, solidarnie działanie na rzecz interesów nas wszystkich. Wkoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilku miesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

LIST ANNY WALENTYNOWICZ  
DO PREZYDENTA BUSHA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Dialek Dosu Lecha Wałęsa. W jego osobie odda am hoid narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych, polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, który był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który jest z dnia wspólnowrotan. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsa lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradców. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Valentynowicz, Caren, 1 listopada 1989.

## BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - tzw. "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdyńska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieszanymi uczuciami, takie przyjaznaj odnoszą się do buntu obserwując dość obojętnie zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakąś dziewczyną pomacha ręką w stronę strajkujących, wyostrzając w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałen swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Ola dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło ustrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niejelorównym psychicznym, zauważalnym w dużym stopniu faktoriu pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy sięli odmiennie doświadczenia, ale ja wypominam tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudziestoletniego posiłku, do normalnego pieczęcia, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność ponownie, z powodu stanu wojennego nie uprowadzonego anesetem, na którą czekali od kilku lat.

Upominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na nieuwodzialeśnie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu prześcieradeł, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego że w aferze zanieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spienił się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tyc, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość znośne warunki w jakich przebywali, zauważają między innymi buntos więzieniowy w roku 1981.

Dlatego nie przechodzę koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wyładowało na Alasce, by znienić załogę sztucznego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mał, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajobrazem wolnym i demokratycznym, nit im w niej nie grozi, więc żałobę jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle uprzejme, że dały więźniom prawo zatrzymanowania do najbliższego polskiego kapitana ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nit nie może pomóc, ale ogłosili sprawę na antenie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaszczepiły" wszystkich aresztowanych. Zatrzymano je prace. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; założono kaucję po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 XI i 2 II. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomili PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd by to znały?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pieriestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Rosana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Ros R. Majewskiego jest szczególnie ciężki: siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy okazji społeczeństwa elektrownia nieewartpliwie powstanie, zwłaszcza że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

## DO PRACOWNIKÓW STOCZWI, PORTÓW I KOLB!

### DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIĘSTIA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się zioła metanu i sąsiadują tamy i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefa zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodową prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót konstrukcyjnych zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, nimo kryzysu, założany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacamy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdyńskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI posej J. Merkl, reprezentujący ziemie gdańskie, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokade uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niekolejnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzimy sobie sami.

Wzywamy:  
 - społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,  
 - pracowników gdańskich i gdyńskich zakładów pracy do troskiej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"  
 Za "Solidarność Walcząć" Oddział Trójmiasto  
 Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14-16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej  
 PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; U. Myślecki, ul. Sniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIĘSTIA: w kraju - Bogusław Spodzienia, biuro informacyjne u p.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Vintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 50 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

Ex libris

*Bernard Skarwacki*

NUNER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasta

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW PPN i FMW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedwojennych pozwałamy sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przemówienie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i wznosząc okrzyki "Sowieci do domu", "prez z komuną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na społycie") rzecznik wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwie czerwone flagi, które spalone. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm błogosławieństwa oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gieradę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

#### PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowalna okolicznościowa przemówienie, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Równie mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiare, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiele innych społecznych działań. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym mówimy. Niepodległość budujemy już dzisiaj każdym swoim krokiem; przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie ma żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wielka sztuka. Komuniści udało się odebrać społeczeństwu wiare we własne siły, udało się większość zubojęnić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten poważny opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomyśl na gruncie duscipu: "zbudujcie im wspaniałe gmachy, wyłożajcie je piękną poszterią, poczujcie i wydany, każdemu dajcie dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten poważny opozycji zrealizował komunista. Oddala senaty, daje miejsca w sejmie, ściągańcie tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i oddziała i połączona na zewnątrz. Mamy rzad opozycyjnego premiera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 38% naszych posłów w sejmie i to się zmienia! Zmienia się siedmiotysięczny, jest trochę nowy; nowo-nowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuatorem polityki Jaruzelskiego; nieustanne podwyżki cen i obniżanie zdolności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba rozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, bydy w końcu wszyscy sami o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić, tego nie da się negocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się założyć przez właśnie grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzeczą paradoksalną: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski, i my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podajmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tą salę. Czciowi działacze zostali zwabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu eseserów, każdy, kto zabrał głos ladował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, aby z tej akcji wyłączyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale znów musimy wciągnąć ratię społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic. Mogą załatwić tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stoi reprezentantów na oczach z czerwonych rozośniac. Jeżeli za naiwne stoi ta gotowa do walki aria, będą się tużać w czerwonych przedpokojach, proszę o audiencję. Nie załatwi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dzwiękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszy dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dzwiękiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stac na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem: czy nasze dzisiejsze postępowanie zblizza nas do niepodległości czy nie. Abyście i te pytania i codzienna trąta, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tylu, ilu powinno przyjść w niespełna czterystu tysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwania skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy trosek chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zaczytuję głosu niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chciałiby, aby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Moi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprawidło zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładek, i przekonania kolegów, że nie ma innej drogi, tylko wspólnie, solidarnie działanie na rzecz interesów nas wszystkich. Wkoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

#### LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsę. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczere. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, który był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ją z dumą wypożyczył. Z listes tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkanie z Wałęsa lub chociaż datę do go do przeczytania państwowym doradców. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Miech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

## BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCZIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - tzw. "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieznanymi uczuciami, takie przyznajemniej odnoszą się doświadczenie obserwując dość obojętnie zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakas dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedzieli swojego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zawałenie się dotyczył życia. To, że przetrzymywano ten czas w niejednorodzinnej psychizmie, zawdzięczaną w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Były moje są ludzie, którzy mieli odniemień doświadczenia, ale ja wspominam tych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa: prawo do dwudziestodwuletniego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono anestezji, na którą czekali od kilku lat.

Wspominały też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedsiębiorstw, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferze zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tych, którzy przebyli przez areszt na Kurkowej - przypominają, że dość znośne warunki w jakich przebywali, zawdzięczają innym buntom więźniów w roku 1981.

Dlatego nie przechodziły koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, aby zmienić załogę sztucznego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden naź, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już kraje wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hasłem jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dali więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kapitana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na antenie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowały" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; założano kaucję po 3,5 tys. \$, których nikto nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów, zajmują się nimi społeczeństwo m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 XI i 2 II. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomili PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd by to znały?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzucone z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej; za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Romana Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

**W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Ponizej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niezwłocznie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plażące firmy zachodnie.**

## DO PRACOWNIKÓW STOCZWI, PORTÓW I KOLEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tamy i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskie i międzynarodową prawną atomową. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót koszt zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, załany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka dziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atonowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacają sy i nasze dzieci.

16 listopada w gdyńskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mil zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkl, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niekolejnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzimy sobie sami.

### Wyzwany:

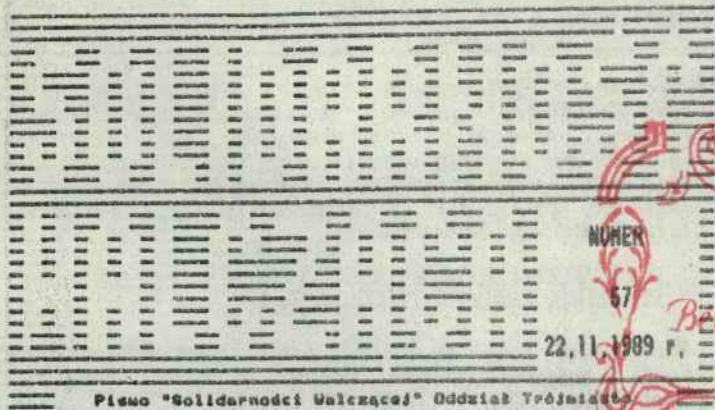
- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zaierzących do utrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdyńskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"  
Za "Solidarność Walkującą" Oddział Trójmiasto  
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14-16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej, PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 63-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Myłecki ul. Sniegockiego 29, Uroczów, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne ul. P.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Wintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 50 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.



Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasta

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SV, PPN i FHW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedwojennych pozwałamy sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedwojenne A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i uznosząc okrzyki "Sowieci do domu" "prez z komuną itp.", ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na społeczeństwo") zręcznie wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zrzuciła dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszyły entuzjazm błogosławieństwa oraz rozpacza jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

#### PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przemówienie, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo вокół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Również mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiare, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiara we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś dał, o którym särzymy. Niepodległość buduje się już dzisiaj każdym swoim krokiem; przychodzą na manifestację i nie przychodzą na manifestację. Nie ma żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idącej niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wielka sztuka. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu wiare we własne siły, udało się większość zbojęgiń i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten ponisi opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Ponisi na granicy dawcą: "zbudujcie im wspólną gwiazdę, wyłóżmy je piękną boazerią, położymy dywan, każdemu dajmy dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten ponisi opozycji zrealizował komuna. Oddała senaty, dała się zatrzymać w sejmie, skrägnęła tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związku zawodowych i odcięła się połączenia na zewnątrz. Nasz rząd opozycyjnego presera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych positów w sejmie i co się zmieniło? Zainicjował się głosowanie, jest trochę nowo-mowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego; nieustanne podwyżki cen i obniżanie zdolności nabyciejszej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Iego nie da się wyprosić tego nie da się wynegocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez wszelkie grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzeczą paradoksalną: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci postulowane tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksportie żywności, eksportie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski, i my nawet o tym nie mówimy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tą salę obrad. Czciowi działacze zostali zwabieni do tych pięknych salonów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nimi.

To, że nas przyszło tak mało, jest to faktboleński. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrą głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego konuła dążyła, aby z tej akcji wyłazić społeczeństwo, nas nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale inny musiay wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator żaden poseł, czy nawet sekretarz senatorów nie załatwi nigdy nit. Mogą załatwiać tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stoi reprezentant na oczu z czerwoną rozaśnią. Jeśli za nim nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tuwać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwia się i nie strzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dziękieniem pustym, bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o siedemogodzinnym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dziękieniem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musiay podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomnieli albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stac na przynajmniej tak mały wysiłek, aby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem: czy nasze dzisiejsze postępowanie zblizza nas do niepodległości czy nie. Abyście i te pytania i codzienna treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej, dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tylu, ilu powinno przyjść w miejscowości czterystutysięczną. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwac skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy kromkę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytuje głownego twórcę niepodległego państwa polskiego J. Piłsudskiego: Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcieliby, aby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Noi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprawdę zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo miło. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i święcenia przykładek, i przekonania kolegów, że nie ma innej drogi, tylko wspólnie, solidarnie działanie na rzecz interesów nas wszystkich. Ukoronowanie tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

#### LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsa. W jego osobie odda "an hold narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tą samą związką, który ja z dumą współtworzytam. Z listem tym posłas raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkanie z Wałęsa lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradców. Obawiam się, że skrócone może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużają panowanie komunistów i przedłużają agonię narodu polskiego.

Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anne Valentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

## BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCZU NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - stycznej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańskiego. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z nieszanymi uczuciami, takie przyjaznajniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętnie zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tramwajowych i autobusowych. Czasami jakakolwiek dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wypowiadając w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedzibie swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Ola dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło ustrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymał ten czas w niejeli formie psychicznej, zawdzięczał w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej my, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Były to ludzie, którzy nikt odziedziczył doświadczenia, ale ja wspominam tych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudziestoletniego poślisku, do normalnego pieczęcia, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność poniso, że z powodu stanu wojennego nie uprowadzono nasenistów, na których czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na nieuspójmiennie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedsiębiorstw, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferze zaniesiony był admirał Janczyszyn i sąd nie speszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tacy, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość znośne warunki w jakich przebywali, zawdzięczają głównie innym buntom więźniennym w roku 1981.

Dlatego nie przchodzę koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

## POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, aby znienić zatoge sztucznego statku rybackiego "Gryf". Uszyszczyli, jak jeden naź, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już kraiem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc harbuje jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do urzędowego polskiego kapitana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na antenie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowały" wszystkich aresztowanych. Załatwiono prace. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikto nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społeczeństwo m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 I, 26 I i 2 II. Ma 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomili PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd by to znały). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej, za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pieriestrojki nieustety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki: siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

**W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietka będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Ponizej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plażące firmy zachodnie.**

## DO PRACOWNIKÓW STOCZWI, PORTÓW I KOLEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIĘSTIA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroża to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budową elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się zdroje metanu i sąsiedzta tasy i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodową prawną atomową. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót konstrukcyjnych zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, założany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilka dziesięciu tysięcy podpisów, oświadczenie organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-poiniarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacamy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdyńskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mil zł). Społeczeństwo obiecuje się... dalsze rozoowy i przeprowadzone w niespokojonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 II poseł J. Merkl, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy, L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i założyciel bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niedalecznie od wyniku jakichkolwiek rozoów poradzimy sobie sami.

### Wzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdyńskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Spółczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"  
Za "Solidarność Walczącą" Oddział Trójmiasto  
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SV jest czynny w każdy czwartek w godz. 14-16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej.  
PRZEDSTAWICIELE SV: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdańsk; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; U. Myślecki, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SV TRÓJMIĘSTIA: w kraju - Bogusław Spodzienia, biuro informacyjne u p.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Vintrop, Chicago, Illinois 60660.

cena 60 zł. w zakładach pracy bezpłatnie.